

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**ALEKSANDRA GALANT: To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Tym razem jesteśmy w Rzeszowie. Bo właśnie tutaj odbywa się festiwal „Wschód Kultury Europejski Stadion Kultury”. Znajdujemy się na rzeszowskim rynku. Mówię jesteśmy, bo razem ze mną jest Andrzej Smolik, przed którym jest festiwalowy koncert. Mam nadzieję, że zaraz dołączy do nas Kev Fox.**

ANDRZEJ SMOLIK: Dzień dobry. Tak. Jesteśmy zabiegani już od dłuższego czasu, bo jesteśmy tutaj od dwóch dni właściwie. I cały czas są próby kamerowe, dźwiękowe. I też trochę to jest tak, że ponieważ spotykamy się w zupełnie nowej rzeczywistości, w nowym składzie, w jakiejś nowej konstelacji. To na początku musieliśmy się nauczyć razem ze sobą grać. Chociaż zdalnie pracowaliśmy, ale to nigdy nie można tego mierzyć z takim żywym prawdziwym spotkaniem. I to są po prostu próby, przygotowania na ten jeden jedyny koncert.

**ALEKSANDRA GALANT: Cieszę się, że zacząłeś od tego. Bo ja właśnie pomyślałam sobie, że fajnie byłoby naszą rozmowę skupić wokół duetów, ale też muzycznej współpracy. Bo duet z Kev Fox to jest już duet, który chyba wszystkim słuchaczom polskiej sceny muzycznej dosyć mocno zapadł i w pamięć i w uszy. Ale ty współpracowałeś z bardzo wieloma artystami, w bardzo wielu różnych konstelacjach, układach i rolach. Czy to spotkanie z Aliną Pash na scenie to jest wyzwanie czy po prostu kolejna fajna ciekawa współpraca.**

ANDRZEJ SMOLIK: W grupie jesteśmy silniejsi i bogatsi, więc świetnie, że takie rzeczy się dzieją. Jeżeli chodzi o Alinę to jest właściwie moja pierwsza współpraca z artystą tak mi się wydaje ze wschodu, co okazuje się, że płynie w nas ta sama krew i się uruchamiają takie jakieś rzeczy wewnątrz, które, o których dawno zapomnieliśmy, bo dlatego, że jesteśmy pod wpływem jednak, ja przynajmniej jestem bardzo mocno pod wpływem kultury jakiejś anglosaskiej, amerykańskiej, zachodnioeuropejskiej, jeżeli chodzi o muzykę. I trochę zapomniałem o korzeniach, o tym co wychodzi po prostu z ziemi, drzew i przyrody. I ona nam trochę o tym przypominała, bo choć jakby korzysta z dorobku folkowego bardzo mocno, zarówno w muzyce jak i też w wyglądzie, to jednak jest to bardzo współczesne i takie przemielone przez hip hop, przez elektronikę, przez jakiś taki urban music. I to jest super, że możemy to zrobić, szczególnie jeszcze z Kevem Foxem, który jest jeszcze dalej od tej kultury. Właściwie to jest naprawdę dla niego pierwsze zanurzenie się w jakiejś takiej słowiańskiej rzeczywistości. Na początku był dość sceptyczny, a teraz widzę, że bardzo mu się podoba. Z resztą przyszedł w tej chwili, więc sam chyba chętnie o tym opowie.

**ALEKSANDRA GALANT: O wilku mowa. Kevin Fox jest z nami. Cześć Kevin. Miło cię widzieć.**

KEVIN FOX: Witaj. Miło cię widzieć.

**ALEKSANDRA GALANT: Rozmawialiśmy właśnie z Andrzejem o waszej współpracy z Aliną Pash, o dzisiejszym koncercie. Opowiedział o uczuciach, jakie mu towarzyszą w związku z tym występem. A jak jest u ciebie.**

KEVIN FOX: Po raz pierwszy jestem zaangażowany w coś takiego. W projekt związany z etno. Dla was to jest po prostu wasza ludowość, muzyka ludowa. Dużo o tym rozmawialiśmy. Wszyscy jesteśmy silnie związani z naszym folklorem. To jest coś co mam naprawdę w sercu. Tylko, że w moim przypadku jest to muzyka celtycka. Ale kiedy pierwszy raz usłyszałem i zobaczyłem na scenie ten chór i Alinę to się popłakałem. Zupełnie nie wiedziałem co robić z emocjami, które mną wtedy targały. Wydaje mi się, że nie bez znaczenia jest to, że jakieś sto pięćdziesiąt kilometrów od miejsca, w którym się znajdujemy toczy się wojna. To jest wielki zaszczyt być częścią czegoś tak niesamowitego. Tej magicznej muzyki. Czasem można się obawiać takich sytuacji, kiedy ktoś próbuje połączyć trzy różne wizje, trzy różne muzyczne style na jednej scenie. Bo częściej niż rzadziej to po prostu nie działa. Ale tu po prostu coś niezwykłego unosi się w powietrzu. I ta współpraca się udaje. A ja mogę być tylko szczęśliwy, że się do tego dokładam.

**ALEKSANDRA GALANT: Dzisiejszy koncert jest nietypowy pod wieloma względami. Kiedy w końcu spotkaliście osobiście Alinę.**

KEVIN FOX: Trzy dni temu.

**ALEKSANDRA GALANT: To chyba nie jest dużo czasu, by wspólnie stworzyć coś na scenie.**

KEVIN FOX: Absolutnie nie. i mówiąc szczerze wcale nie uważam, żebyśmy poznali się bardzo dobrze. Ale w muzyce i wspólnym śpiewaniu jest inny rodzaj połączenia. Nie musimy wiedzieć o sobie wszystkiego, znać swojej historii. To jest jedność na zupełnie innym poziomie.

**ALEKSANDRA GALANT: To nie jest jedyne muzyczne spotkanie. Można powiedzieć, że starych znajomych też tutaj macie. Nawijając do wokalistki Bokki, która dzisiaj pojawi się na scenie.**

ANDRZEJ SMOLIK: No tak, w ogóle dość taka śmieszna sytuacja dlatego, że kiedy każdy zespół dostał swoją salę prób w Rzeszowie i kiedy weszliśmy i zainstalowaliśmy się w Sali prób, w której my graliśmy okazało się, że na ścianie tej sali prób znajduje się mural z Bokką właśnie. Z Bokki po prostu centralnie na całej ścianie znalazła się ona. Do tego wszystkiego Alina śpiewa jej piosenkę. Czyli nasz duet z Bokką jest wykonywany przez Alinę po ukraińsku. No i oni też tutaj grają. Jest to wszystko się jakoś tak połączyło w taki bardzo przedziwny, bardziej dziwnie być nie mogło.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

**ALEKSANDRA GALANT: Rozmawiamy o występie wokalistki Bokki, która kilka lat temu pojawiła się gościnnie w jednym z waszych utworów.**

KEVIN FOX: Tak właśnie było. A my oczywiście nie wiemy, kim ona jest. Nigdy jej nie poznaliśmy. Ale to była bardzo podobna sytuacja. Bo wpadliśmy na pomysł zaproszenia Bokki, kiedy Andrzej nagrał piosenkę w studiu. Ja nigdy jej a może jego. W każdym razie nigdy ich nie widziałem. I pewnego razu zobaczyłem ich na scenie w maskach i kapturach. Muszę przyznać, że na początku nie bardzo rozumiałem to założenie. Więc tak, to wszystko jest naprawdę niezwykle i coś wisi w powietrzu. Triple tric. To jest jak, jakie to było słowo? Naprawdę, mój angielski jest coraz gorszy. Przepraszam mamę.

**ALEKSANDRA GALANT: Rozmawiamy o spotkaniach, ciekawych spotkaniach i w takim razie pozwolę sobie poruszyć temat waszego pierwszego spotkania. Bo nie wiem, czy można powiedzieć, że ono było przypadkowe. Ale podejrzewam, że nie wiedzieliście, że ono zmieni się w tak intensywną, w tak długą i w tak owocną współpracę. Nawiązuję do spotkania w Luizjanie, na koncercie Keva.**

ANDRZEJ SMOLIK: Tego się nigdy nie wie. To jest tak jak Kev powiedział, że czasami po prostu pewne rzeczy wiszą w powietrzu. I trzeba je uruchomić. Być może to było coś takiego, bo praktycznie jesteśmy ze sobą dość długo. Ja się zakochałem w Kevie i jego zespole i po prostu postanowiłem kuć żelazo póki jest jeszcze ciepłe i oczywiście po koncercie wyczekałem aż oni skończą. Podszedłem, zagaiłem i się okazało, że nie bo Kev ma inne plany na przyszłość. A mianowicie tam pięć czy tam siedem koncertów w Polsce i gdzieś w Europie. Ale to był przeddzień kiedy spadł Tupolew. I po prostu wszystko następnego dnia zostało odwołane, ogłoszona żałoba narodowa. I jakby cały zespół Keva utknął w Polsce na dłuższy czas. I jakby ta konstelacja i sytuacja zupełnie się zmieniła. Zadzwoiłem rano. No nie chciałem, żeby to było jakieś żerowanie po prostu na tragedii, ale zadzwoniłem rano i mówię, a teraz czy macie może faktycznie coś się zmieniło. On mówił, że tak, że zrobimy. I po prostu, ponieważ ta piosenka znalazła się na moim tam czwartym autorskim albumie. To był czas kiedy grałem bardzo dużo koncertów właśnie z tą muzyką. Czasami dzwoniłem do Keva, zapraszałem go, żeby zaśpiewał swój kawałek, nie tylko swój albo swój. Graliśmy też jego kawałek. Potem czasami on mnie zapraszał do swojego składu będąc tutaj, albo nawet byłem też i w UK z Kevem. No i pomyśleliśmy, że skoro tak to dlaczego by nie spotkać się pomiędzy wierszami i nie zrobić wspólnej muzy. I faktycznie jest trochę tak, że zrobiliśmy to bez żadnych oczekiwań, po koleżeńsku, dla zabawy, dla wspólnej przygody. Nie licząc zupełnie na to, że to się rozwinie w tak długą i jakby owocną i taką jakąś już na poważnie współpracę. Bo zarówno Kev nie robi zbyt wiele innych rzeczy jak i ja również porzuciłem swój po prostu autorski projekt. I w zasadzie do niego nie wróciłem od tamtej pory.

**ALEKSANDRA GALANT: Mówimy o początkach wasze współpracy i o tym jak się spotkaliście. Ale może lepiej skupić się na tym co przed wami. Jakie są plany.**

KEVIN FOX: Cóż, jesteśmy naprawdę blisko ukończenia prac nad naszym drugim albumem. Ale tym razem to prawda. Moim zdaniem to jeszcze kilka tygodni i będziemy mieć wszystko. Na razie mamy nawet datę premiery. To jest dwudziestego dziewiątego września. Dwudziestego dziewiątego września? Tak dwudziestego dziewiątego września. No więc to jest moment w którym jesteśmy. A dzisiaj dodatkowo zagramy nasz najnowszy singiel, który zostanie zaprezentowany na dniach. I wychodzi na to, że jesteśmy ciągle w tym samym procesie. Ja nie mogę się doczekać.

ALEKSANDRA GALANT: **Ja też się nie mogę doczekać, podobnie jak dzisiejszego koncertu. I bardzo dziękuję za to spotkanie.**

KEVIN FOX: Thank you very much.

ANDRZEJ SMOLIK: Dzięki.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.